

Sygn. akt I ACa 970/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

| | |
|------------------|---|
| Przewodniczący : | SSA Małgorzata Wolczańska |
| Sędziowie : | SA Ewa Jastrzębska (spr.) SO del. Krystyna Mieszkowska |
| Protokolant : | Justyna Wnuk |

po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa E. W.

przeciwko (...) Szpitalowi (...) w S.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 8 października 2012 r., sygn. akt I C 60/11

- 1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1. o tyle, że odsetki ustawowe od zasądzonej tam kwoty 100 000 złotych zasądza od 8 października 2012 roku, a w pozostałej części powództwo oddala;
- 2) oddala apelację w pozostałej części;
- 3) zasądza od pozwanego na rzecz powódki 3321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych, w tym 621 (sześćset dwadzieścia jeden) złotych podatku od towarów i usług, tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 970/12

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 1 lutego 2011r. skierowanym przeciwko (...) Szpitalowi (...)w S. powódka E. W. domagała się zapłaty kwoty 100.000 zł wraz z odsetkami i kosztami procesu tytułem zadośćuczynienia.

W uzasadnieniu podniosła, iż podczas wykonywania w pozwanym szpitalu operacyjnego zabiegu cholecystektomii doprowadzono do jatrogennego uszkodzenia dróg żółciowych i nieprawidłowo założono klipsy, co uniemożliwiało odpływ żółci i powodowało u powódki cierpienia psychiczne i fizyczne o znacznym nasileniu.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zwrot kosztów.

Zarzucił, iż wprawdzie podczas operacji istotnie doszło do uszkodzenia dróg żółciowych ale nie był to błąd, a ryzyko operacyjne, o czym powódka została uprzedzona, zostało ono prawidłowo zaopatrzone. Nadto zarzucił przedawnienie.

Wyrokiem z dnia 8 października 2012r. Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanego na rzecz powódki 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 marca 2011r., oraz kwotę 4428 zł, w tym 828 zł podatku od towarów i usług tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu; ustalił odpowiedzialność pozwanego za dalsze następstwa zabiegu, w pozostałej części powództwo oddalił, nie obciążył powódki kosztami procesu, nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa 5.984 zł tytułem kosztów sądowych.

Ustalił w uzasadnieniu, iż powódka dnia 26 lutego 2001 r. została przyjęta do pozwanego (...) Szpitala (...) w S. celem leczenia kamicy pęcherzykowej metodą laparoskopową. Kamicę żółciową rozpoznano u niej na podstawie wyniku badania USG z dnia 3 stycznia 2001r., które wykonała we własnym zakresie. Do planowego zabiegu została zakwalifikowana dnia 27 lutego 2001r. po wykonaniu standardowych badań dodatkowych krwi, moczu i EKG. Powódka na badanie diagnostyczne, znieczulenie i zabieg operacyjny wyraziła zgodę. Swoim podpisem potwierdziła, iż została poinformowana między innymi o ewentualnym ryzyku przeprowadzenia zabiegu (uszkodzenie dróg żółciowych, krwawienie) i ewentualnych powikłaniach po zabiegu (krwawienie, ropienie rany, kalectwo dróg żółciowych, powikłania zatorowo - zakrzepowe). Do planowego zabiegu usunięcia pęcherzyka żółciowego metodą laparoskopową przystąpiono dnia 28 lutego 2001 r. Operatorem był dr n. med. K. J. specjalista chirurg. Podczas preparowania okolicy pęcherzyka żółciowego zaszło podejrzenie, iż doszło do uszkodzenia przewodu żółciowego wspólnego, to jest głównej drogi spływu żółci z wątroby. W związku z tym operator dokonał konwersji czyli otwarcia jamy brzusznej i do powikłania śródoperacyjnego wezwał na konsultację ordynatora oddziału prof. dr hab. n. med. J. S.. Ten stwierdził przecięcie drogi żółciowej i następnie je zespolił atraumatyczną nicią wchłanianą 4.0 na tzw. drenie szynującym, który wyprowadzono na zewnątrz. Wcześniej w czasie laparoskopii, operator, po usunięciu pęcherzyka żółciowego, przewód pęcherzykowy uchodzący do głównej drogi żółciowej zabezpieczył rutynowo szwem mechanicznym w postaci używanych standardowo tytanowych, niewchłanianych klipsów, które pozostają pacjentowi na całe życie. W związku z konwersją zabiegu laparoskopii na laparotomię, powódka w szpitalu przebywała 19 dni, a po operacji z wychodzącym na zewnątrz z brzucha drenem z dróg żółciowych, z którym dnia 16 marca 2001r. została wypisana do domu z zaleceniem kontroli w poradni (...) (dowód : dokumentacja k.- 25, 63 - 81, 109, zeznania świadków J. S. k.- 162 - 164 i K. J. k.- 164 - 166 oraz powódki k.- 395).

Po opuszczeniu szpitala, powódka przez 3 miesiące w domu musiała funkcjonować z drenem, co było dla niej bardzo uciążliwe i bolesne. Odczuwała dolegliwości takie same jak przed operacją. Nie była w stanie opiekować się czteroletnią córką, ani zajmować się domem. Pomagały jej koleżanki i sąsiadki. W 2002r., gdy dolegliwości nie ustępowały, a zaczęły się nasilać powódka wykonała badanie USG, którego wynik był w normie. W kolejnych latach dolegliwości bólowe występowały coraz częściej i z coraz większą intensywnością. Przez cały czas powódka pozostawała pod opieką lekarza rodzinnego i wykonywała badania USG. Przyczyna jej złego stanu zdrowia nie była rozpoznana. W 2006r., gdy dolegliwości stały się nie do zniesienia i wystąpiła gorączka, na zlecenie lekarza pierwszego kontaktu wykonała badania chemii klinicznej - wątrobowe. Ich wynik był bardzo zły, sugerował marskość wątroby. Powódka załamała się psychicznie. Jej współżycie fizyczne z mężem przestało istnieć. Stała się pacjentką poradni (...). Wykonane później badania nie potwierdziły wstępnego rozpoznania marskości wątroby, ale nawracające, napadowe dolegliwości bólowe nie ustępowały. W związku z tym lekarz hepatolog skierował powódkę na badanie tomografii komputerowej jamy brzusznej i specjalistyczne badanie pankreatocholangiografii (...). Z wyniku badania TK jamy brzusznej wykonanego dnia 20 listopada 2008r., powódka po raz pierwszy dowiedziała się, że po zabiegu w pozwanym szpitalu ma założone dwa klipsy. W okresie od 15 stycznia 2009r. do 26 stycznia 2009r. była hospitalizowana w (...) Szpitalu (...) w K., gdzie dnia 19 stycznia 2009r., w znieczuleniu ogólnym wykonano jej zabieg (...). W jego trakcie ujawniono, że w miejscu,

gdzie zwykle znajduje się pęcherzyk żółciowy znajdują się dwa klipsy założone chirurgicznie. Jeden z nich nakłada się na drogę żółciową. Na tej wysokości stwierdzono ciasne zwężenie przewodu żółciowego wspólnego. Podjęto próbę przeprowadzenia przez to zwężenie prowadnicy atraumatycznej. Brak było jednak możliwości przeprowadzenia przez nie nawet najcieńszego cewnika po prowadnicy. W miejscu, gdzie założony był klips natrafiono na wyczuwalny, sztywny, wyraźny opór. Dlatego niemożliwe było założenie endoprotezy do światła dróg żółciowych. W związku z tym rozpoznaniem jatrogennego uszkodzenia dróg żółciowych w przebiegu cholecystektomii laparoskopowej, powódka została zakwalifikowana do leczenia operacyjnego w dniu 26 stycznia 2009r. W okresie od 24 lutego 2009r. do 2 marca 2009r. przebywała w (...) w K., lecz z uwagi na wystąpienie u niej infekcji opryszczki zwykłej, która była przeciwwskazaniem do znieczulenia, ustalono nowy termin operacji. Zabieg zespolenia przewodu żółciowego wspólnego z jelitem wykonano powódce w (...)w K. dnia 19 maja 2009r, a jej hospitalizacja w tej placówce trwała od 18 do 27 maja 2009r. Po tej operacji naprawczej powódka stopniowo dochodzi do zdrowia i powraca do normalnego życia. Pozostaje pod stałą kontrolą lekarza rodzinnego (dowód: zeznania świadków A. P. i I. C. oraz powódki).

Powołany w niniejszej sprawie biegły sądowy lek med. J. H. specjalista chirurg w opinii z dnia 12 stycznia 2012r. i uzupełniającej z dnia 14 czerwca 2012r. stwierdził, że leczenie powódki w pozwanym szpitalu doprowadziło do jatrogennego uszkodzenia dróg żółciowych, nieprawidłowego założenia klipsów, co w konsekwencji doprowadziło do zwężenia głównej drogi żółciowej. Dolegliwości, jakie powódka odczuwała po zabiegu operacyjnym oraz w trakcie, leczenia ambulatoryjnego do chwili zakończenia leczenia związane były z jatrogennym uszkodzeniem dróg żółciowych i zwężeniem przez klipsy głównej drogi żółciowej. W ocenie wyników operacji naprawczych konieczne jest zachowanie ostrożności. Z tego względu chorych po takich operacjach należy poddać aktywnej, prospektywnej obserwacji przez ponad 5 lat w celu śledzenia objawów nawrotu choroby i wczesnego wyłonienia kandydatów do ponownego zabiegu.

Biegły sądowy psycholog E. P. w opinii z dnia 28 marca 2012r. i uzupełniającej z dnia 15 maja 2012r. stwierdziła, że negatywne następstwa zabiegu operacyjnego z dnia 28 lutego 2001 r. miały istotny wpływ na stan psychiczny i osobowość powódki oraz jej funkcjonowanie w życiu rodzinnym i społecznym. W latach 2001 - 2009 z uwagi na stan zdrowia nie radziła sobie z obowiązkami rodzinnymi, wymagała częściowej pomocy w czynnościach życia codziennego, w opiece nad małym dzieckiem. Wycofała się z kontaktów społecznych. Żyła w ciągłym lęku i niepewności. Jej zaburzenia depresyjne były umiarkowanego stopnia. Aktualnie jej stan zdrowia psychicznego stabilizuje się powoli. W dalszym ciągu utrzymuje się jednak podwyższony poziom lęku z uwagi na możliwość powikłań po zabiegu naprawczym i ewentualną konieczność ponownego zabiegu. Wieloletni stres spowodował trwale następstwa w osobowości powódki.

Powyższe specjalistyczne opinie biegłych sądowych, Sąd pierwszej instancji uznał za jasne, rzetelne, precyzyjne i wyjaśniające wszelkie wątpliwości, co do stanu zdrowia powódki pozostającego w związku przyczynowym z zabiegiem operacyjnym wykonanym -jej w pozwanym szpitalu dnia 28 lutego 2001r.

Zdaniem sądu pierwszej instancji pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną powódce albowiem podczas zabiegu cholecystektomii doszło do założenia powódce nieprawidłowo klipsów chirurgicznych, bowiem jeden z nich nakładał się na główną drogę żółciową powodując jej zwężenie, wynikiem tego były utrzymujące się ponad 8 lat nawracające, napadowe dolegliwości bólowe, które uniemożliwiały powódce normalne funkcjonowanie, spełnianie roli matki i żony, nadto musiała się poddać kolejnemu zabiegowi operacyjnemu. Zatem na mocy art. 415 kc może żądać zadośćuczynienia. W ocenie sądu pierwszej instancji zasadne będzie w tych okolicznościach sprawy zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł wraz z odsetkami od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu (art. 445 kc, 481 kc i 455 kc). Ustalił też sąd, że pozwany poniesie odpowiedzialność za ewentualne skutki swego błę^{du}, które ujawnią się w przyszłości. Niezasadny jest w ocenie sądu pierwszej instancji podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia. Powódka dowiedziała się bowiem o osobie zobowiązanej do naprawienia szkody i o związku przyczynowym pomiędzy działaniem sprawcy a szkoda dopiero po wykonanym w dniu 19 stycznia 2009r. zabiegu (...), a pozew wniosła w dniu 1 lutego 2011r. O kosztach sąd orzekł na mocy art. 100 zdanie drugie kpc albowiem określenie należnej powódce sumy zależało od oceny sądu.

Od wyroku tego wniósł apelację pozwany.

Zaskarżył wyrok w całości. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest:

- art. 442¹ § 1 i 3 w zw. z art. 117 i 120 Kodeksu cywilnego poprzez przyjęcie, że roszczenie powódki nie uległo przedawnieniu,
- art. 481 k.c. w związku z art. 363 § 2 k.c., a także art. 455 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że odsetki od zadośćuczynienia należą się od daty wcześniejszej, niż data ustalenia wysokości odszkodowania,

2) naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, to jest:

- art. 233 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia za logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, w szczególności poprzez uznanie, że powódka dowiedziała się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia dopiero po wykonaniu w dniu stycznia 2009 r. zabiegu (...);

W oparciu o te zarzuty wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości,
2. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym koszt zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanego jest zasadna jedynie co do daty początkowej odsetek, w pozostałym zakresie zasadna nie jest i skutku odnieść nie może.

W apelacji pozwany nie kwestionuje zasady swej odpowiedzialności wskazać jednak trzeba, że Sąd Apelacyjny podziela ustalenia sądu pierwszej instancji w tej kwestii i dokonał przez ten sąd ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał bowiem sądowi pierwszej instancji podstawy do ustalenia, że podczas leczenia powódki w pozwanym szpitalu doszło do jatrogennego uszkodzenia dróg żółciowych, nieprawidłowego założenia klipsów, co w konsekwencji doprowadziło do zwężenia głównej drogi żółciowej. Dolegliwości, jakie powódka odczuwała po zabiegu operacyjnym oraz w trakcie leczenia ambulatoryjnego do chwili zakończenia leczenia związane były z jatrogennym uszkodzeniem dróg żółciowych i zwężeniem przez klipsy głównej drogi żółciowej, wprawdzie wykonano z powodzeniem zabieg naprawczy, jednakże dopiero po 8 latach i w ocenie jego wyników konieczne jest zachowanie ostrożności, powódkę należy poddać aktywnej, prospektywnej obserwacji przez ponad 5 lat w celu śledzenia ewentualnych objawów nawrotu choroby. Podziela Sąd Apelacyjny również i te ustalenia sądu pierwszej instancji, że negatywne następstwa zabiegu operacyjnego z dnia 28 lutego 2001 r. miały istotny wpływ na stan psychiczny i osobowość powódki oraz jej funkcjonowanie w życiu rodzinnym i społecznym, powódka w tym czasie z uwagi na stan zdrowia nie radziła sobie z obowiązkami rodzinnymi, wymagała częściowej pomocy w czynnościach życia codziennego, w opiece nad małym dzieckiem. Wycofała się z kontaktów społecznych. Żyła w ciągłym lęku i niepewności. Jej zaburzenia depresyjne były umiarkowanego stopnia. Aktualnie jej stan zdrowia psychicznego stabilizuje się powoli. W dalszym ciągu utrzymuje się jednak podwyższony poziom lęku z uwagi na możliwość powikłań po zabiegu naprawczym i ewentualną konieczność ponownego zabiegu. Wieloletni stres spowodował trwale następstwa w osobowości powódki. Dokonanie takich ustaleń wymagało wiadomości specjalnych, dlatego też prawidłowo dopuścił sąd pierwszej instancji dowód z opinii biegłych (art. 278 kpc) chirurga J. H. i psychologa E. P.. Ich opinie są jasne, logiczne, spójne i w wystarczający sposób wyjaśniają zagadnienia wymagające wiadomości specjalnych. Podzielając wnioski płynące z tych opinii nie przekroczył sąd pierwszej instancji zasady

swobodnej oceny dowodów. Prawidłowo przyjął także sąd pierwszej instancji, że pozwany ponosi odpowiedzialność za krzywdę wyrządzoną powódce. Odpowiedzialność tą ponosi na mocy art. 415 kc w zw. z art. 430 kc. O zawinięciu lekarza może bowiem zdecydować nie tylko zarzucenie mu braku wystarczającej wiedzy i umiejętności praktycznych, odpowiadających aprobowanemu wzorcowi należytej staranności, ale także niezręczność i nieuwaga przeprowadzanego zabiegu, jeżeli oceniając obiektywnie nie powinny one wystąpić w konkretnych okolicznościach. Nie chodzi zatem o staranność wyższą od przeciętnej wymaganą wobec lekarza lecz o wysoki poziom przeciętnej staranności każdego lekarza jako staranności zawodowej (art. 355 § 2 k.c.) i według tej przeciętnej ocenianie konkretnego zachowania. Do obowiązków lekarzy oraz personelu medycznego należy bowiem podjęcie takiego sposobu postępowania (leczenia), które gwarantować powinno, przy zachowaniu aktualnego stanu wiedzy i zasad staranności, przewidywalny efekt w postaci wyleczenia, a przede wszystkim nie narażenie pacjentów na pogorszenie stanu zdrowia (patrz. SN w wyroku z dnia 10 lutego 2010r., VCSK 287/09, niepubl).

Rację ma więc sąd pierwszej instancji, iż pozwany jest zobowiązany do zapłaty powódce zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Chybione są podnoszone w apelacji zarzuty, iż żądanie powódki uległo przedawnieniu. Trafnie przyjął sąd pierwszej instancji, iż w tym stanie rzeczy ma zastosowanie art. 442¹ kc. Zgodnie bowiem z art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (Dz. U. z dnia 9 maja 2007 r.)- do roszczeń, o których mowa w art. 1, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442¹ Kodeksu cywilnego, a przepis ten wszedł w życie dnia 7 sierpnia 2007r.

Z mocy art. 442¹ § 1 kc roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Z mocy natomiast § 3 art. 442¹ kc w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Zabieg, podczas którego wyrządzono powódce szkodę był przeprowadzony w dniu 28 lutego 2001r., pozew natomiast został wniesiony w dniu 1 lutego 2011r., niewątpliwie nie upłynął więc 10 letni termin przedawnienia. Nie upłynął także, wbrew zarzutom skarżącego 3 letni termin przedawnienia od czasu, gdy powódka dowiedziała się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Prawidłowo bowiem przyjął sąd pierwszej instancji, że powódka dowiedziała się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia dopiero po wykonaniu zabiegu (...) w dniu 19 stycznia 2009r., a pozew wniosła w dniu 1 lutego 2012r., a więc przed upływem 3 letniego terminu. Całkowicie niezasadne są zarzuty skarżącego, iż powódka o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia powinna wiedzieć już wcześniej, a mianowicie „zaraz po operacji, gdy wróciła z drenem do domu, i gdy odczuwała coraz silniejsze dolegliwości bólowe, powinna bowiem kojarzyć dolegliwości bólowe z przebytą operacją i poddać się specjalistycznym badaniom”.

Wskazać bowiem trzeba, że o następstwach zdarzenia szkodzącego, w postaci uszkodzenia ciała, poszkodowany z reguły uzyskuje wiedzę dopiero po przeprowadzeniu specjalistycznych badań, stwierdzających chorobę, stopień jej zaawansowania i często także jej przyczynę, a co za tym idzie - wiedzę o osobie zobowiązanej do naprawienia szkody (patrz wyrok SN z 19 maja 1999 r., II UKN 647/98, OSNP 2000, nr 15, poz. 589; wyrok SN z 19 lutego 2003 r., V CKN 207/01, LEX nr 78272; wyrok SN z 13 stycznia 2004 r., V CK 172/03, LEX nr 182118). Nadto w wyroku z 16 kwietnia 1999 r. (II UKN 579/98, PiZS 1999, nr 10, s. 40) Sąd Najwyższy przyjął, że datą rozpoczęcia biegu przedawnienia jest data uzyskania przez poszkodowanego owej wiedzy na podstawie „miarodajnego i autorytatywnego orzeczenia kompetentnej placówki medycznej”. Taką wiedzę zarówno o szkodzie jak i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia powzięła więc powódka, jak trafnie przyjął sąd pierwszej instancji dopiero po wykonaniu zabiegu (...) w dniu 19 stycznia 2009r. Na marginesie wskazać trzeba, wbrew zarzutom skarżącego powódce absolutnie nie można zarzucić

bezczynności w diagnozowaniu swych dolegliwości. Powódka poszukiwała bowiem jak wynika z ustaleń faktycznych przyczyn swych dolegliwości, zgłaszała się do lekarzy, wykonywała badania na jakie została skierowana, które jednakże nie wyjaśniały przyczyn dolegliwości, nie można jej też zarzucać, że nie wykonywała badań innych, niż wskazywane przez lekarzy, nadto podkreślić trzeba, że pozwany przez cały czas, nawet po otrzymaniu odpisu pozwu, gdy już znane były wyniki (...) kwestionował swą odpowiedzialność zapewniając powódkę, że operację wykonał prawidłowo.

Reasumując, niezasadny jest podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia.

Podzielić trzeba w tej sytuacji stanowisko sądu pierwszej instancji, iż powódce należy się z mocy art. 445 §1 kc w zw. z art. 444 § 1 kc zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w kwocie 100.000 zł.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia prawidłowo wziął pod uwagę sąd pierwszej instancji wszystkie okoliczności wpływające na rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy, a to nasilenie cierpień fizycznych i psychicznych, długotrwałość takiego stanu, fakt, że cierpienia powódki były tak nasilone, iż miały istotny wpływ na stan psychiczny i osobowość powódki oraz jej funkcjonowanie w życiu rodzinnym i społecznym, powódka w tym czasie z uwagi na stan zdrowia nie radziła sobie z obowiązkami rodzinnymi, wymagała częściowej pomocy w czynnościach życia codziennego, w opiece nad małym dzieckiem, wycofała się z kontaktów społecznych, żyła w ciągłym lęku i niepewności, wystąpiły u niej zaburzenia depresyjne, musiała się poddawać wielu badaniom i operacji naprawczej, obecnie jej stan zdrowia psychicznego wprawdzie stabilizuje lecz w dalszym ciągu utrzymuje się podwyższony poziom lęku z uwagi na możliwość powikłań po zabiegu naprawczym i ewentualną konieczność ponownego zabiegu, a wieloletni stres spowodował trwale następstwa w osobowości powódki. Zatem wysokości przyznanego powódce przez sąd pierwszej instancji zadośćuczynienia nie sposób uznać za rażąco wygórowane.

Rację ma natomiast skarżący, iż nieprawidłowo zasądził sąd pierwszej instancji odsetki od ustalonego zadośćuczynienia, błędnie zasądając je od daty doręczenia pozwanemu odpisu pozwu, zamiast od dnia wyrokowania. Wskazać należy, iż orzecznictwo Sądu Najwyższego w tej kwestii nie jest jednolite, jednakże obecnie przeważa stanowisko, że wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy.

Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania (patrz wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 r., **I CSK 243/10, niepubl.**). W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wysokość krzywdy, tak jak i szkody majątkowej, może się zmieniać w czasie. Różna zatem w miarę upływu czasu może być też wysokość należnego zadośćuczynienia. W rezultacie początek opóźnienia w jego zapłacie może się łączyć z różnymi datami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, w świetle powyższych uwag, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Podobne stanowiska zawarł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 lutego 2010r., (I CSK 262, niepubl.) dodatkowo wskazując, iż od obowiązującej w prawie cywilnym zasady, że dłużnik popada w opóźnienie, jeżeli nie spełnia świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne, nawet jeśli kwestionuje jego istnienie lub wysokość i od tej daty należą mu się, stosownie do art. 481 § 1 k.c. odsetki - przyjmowane jest odstępstwo w sytuacji, kiedy pomiędzy datą wymagalności świadczenia a datą ustalenia jego rozmiaru w postępowaniu sądowym dochodzi do istotnej różnicy jego wysokości. Odsetki spełniają bowiem funkcję odszkodowawczą w postaci rekompensaty uszczerbku wywołanego pozbawieniem wierzyciela możliwości uzyskania korzyści z należnej mu kwoty odszkodowania, a częściowo także waloryzacyjną, o ile przewyższają wskaźnik inflacji. Wobec tego łączna suma odszkodowania i odsetek nie może przewyższać wysokości szkody. Nie znajduje

również usprawiedliwienia stosowanie równocześnie dwóch mierników równoważących skutki utraty siły nabywczej pieniądza, które prowadzą do podwójnej waloryzacji.

W tym stanie rzeczy ustalonego zadośćuczynienia, jak wyżej podkreślono nie można uznać za rażąco wygórowane, jednakże nie sposób uznać je za rażąco niskie. Na ustalenie jego wysokości miał w ocenie Sądu Apelacyjnego także i wpływ czasu od chwili doręczenia odpisu pozwu do czasu wyrokowania (17 miesięcy). Sąd pierwszej instancji podkreślił bowiem, że ustalając jego wysokość zadośćuczynienia wziął pod uwagę aktualne warunki i aktualną stopę życiową społeczeństwa. Skoro więc zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie zasądzonej powódce należy się dopiero od dnia wyrokowania odsetki należało także zasądzić od tej daty, zasądzenie odsetek za 17 miesięcy wstecz spowodowałoby nieuzasadnione uprzywilejowanie wierzyciela, odsetki spełniają bowiem nadal, przynajmniej częściowo funkcję waloryzacyjną.

Zatem zaskarżony wyrok w tej części należało zmienić na mocy art. 386 §1 kpc i zasądzić odsetki od dnia wyrokowania. W pozostałej części apelację jako pozbawioną uzasadnionych podstaw należało oddalić na mocy art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na mocy art. 100 kpc zdanie drugie kpc albowiem powódka uległa tylko co do nieznaczej części swego żądania.